

RUTH GOLDBERG

ur. 1921; Kurów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, Żydzi, Majdan Tatarski, getto na Majdanie Tatarskim, Bela Dobrzyńska, kuzyn Josel, wszy

Getto na Majdanie Tatarskim

Byliśmy w getcie w Lublinie. Z getta [trafiliśmy] na Majdan Tatarski, ale najpierw myśmy się dostali do jakiegoś dziedzica, co znał jednego wujka i za pieniądze on nas wziął do pracy. Później brat powiedział, że robią getto na Majdanie Tatarskim i kto się tam dostanie, to już będzie żył. Chce, żebyśmy my [poszli] na Majdan Tatarski. I myśmy się tam dostali. Nigdy nie zapomnę obrazu, jak żeśmy przyszli na Majdan Tatarski. Były tam obozy takie dzienne w Lublinie, tam pracowali, dobrowolnie się zgłaszali Żydzi, bo myśleli, że zostaną przy życiu. Było takie zamieszanie. Co ja pamiętam z Majdanu Tatarskiego – w Lublinie był jeden bogaty człowiek, bardzo towarzyski. Żona jego była nadzwyczajna. Zawsze była dla społeczeństwa, dla ludzi, dla biednych – pani Dobrzyńska. I ona od razu prosiła – kto może, żeby przyszedł pomóc zrobić kuchnię, przede wszystkim znaleźć dzieci niektóre. I myśmy przyszli na plac – były gorsze wysiedlenia później, ale tego ja nie zapomnę. Dzieci bez rodziców, myśmy je zebrali, ludzie w takim stanie... Ja idę na plac, żeby zająć się też jakąś pomocą, i widzę jednego chłopca, to był brat mojego wujka jednego, który się ożenił z siostrą mojej matki. Miał na imię Josel. Ja czegoś takiego w życiu nie widziałam i chyba nie będę widzieć. On był w takim obozie w Lublinie na Browarnej, stamtąd wszystkich rozpuścili. On tam stał, z nosa i z oczu się lało, wszy na tych miejscach, z których się lało, pot i wszy, wszy, wszy, całe [zastępy] wszy. Ja jeszcze czegoś takiego [nie widziałam]. Podchodzę do niego i on mówi: – Poznajesz mnie? Ja mówię: – Josale. Przede wszystkim pytał o moją mamę, wszyscy pytali o mamę, bo mama wszystkim pomagała. Myśmy już nie mieli swojego mieszkania, byliśmy u wujka. Wujek pracował wtedy w jakimś urzędzie dla robotników, co mieli protekcję u Niemców. Myśmy mieli jakieś mieszkanie na Majdanie Tatarskim. Cała rodzina, ojciec był, ten wujek pracował w Arbeitsamcie, to oni dostali mieszkanie, my też. I tam była jakaś komórka, co tam rzeczy chowali. Ja pytam, czy mogę sprowadzić tego Josele, powiedzieli: – Tak. I on przyszedł – mama się nim zajęła – spalili całe [jego] ubranie. To te wszy łążyły naokoło ognia. Czegoś takiego nie widziałam i już nie będę

widziała, dzięki Bogu. To mi w głowie zostało, to mi w pamięci zostało. Jeszcze byliśmy dwa dni tam. Mama go położyła w komórce, zawołała doktora i doktor mówi: – To jest nasze życie. Myśmy poszli spać, to była taka chatka, ale czysta, jemu w tej komórce daliśmy łóżko.

Data i miejsce nagrania	2006-12-28, Izrael
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"